

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDZ, PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 600. | № 159.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU.
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

750 miliardów wyrzucamy za okno.

Projektowane ograniczenia wyjazdów zagranicę.

Według istniejących obecnie przepisów, dotyczących wywozu walut z Polski, osobom, przebywającym czasowo zagranicą, stałym mieszkańcom państwa polskiego przysługuje prawo otrzymywania z kraju sum na utrzymanie, nie przekraczających tysiąca franków szwajcarskich lub równoznacznika miesięcznie.

Ze względu na zbliżający się czas wyjazdów zagranicę dla wypoczynku letniego w miarodajnych kołach zwrócono uwagę iż wyjazdy te wywołują wielkie zapotrzebowanie walut obcych. Przy obecnej sytuacji giełdowej odbije się to fatalnie na stanie naszej waluty. Według danych statystycznych z Polski wyjeżdża na wy-

wczasy zagranicę około 100 tysięcy ludzi. Gdyby liczyć, że osoby te wydadzą tylko po 500 franków szwajcarskich w ciągu trzech letnich miesięcy, otrzymamy olbrzymią sumę 50 milionów franków szwajcarskich, wydanych nieprodukcyjnie i stanowiących w obecnej chwili 750 miliardów marek polskich.

Wobec powyższego stanu rzeczy istnieje zamiar wprowadzenia zakazu wyjazdu zagranicę z wyjątkiem koniecznych wypadków: spraw handlowych, osobistych wzgl. celem niezbędnego poratowania zdrowia.

Prez. Wojciechowski na G. Śląsku.

PAT. — KATOWICE, 17 czerwca — Dziś o godz. 9.30 rano przybył tutaj Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Kucharzkiego, dowódcą okręgu krakowskiego gen. Czikiela i swity. Na dworcu zgromadziły się delegacje. Na peronie oczekiwali dostojnego gościa przybyli z Warszawy marszałek sejmu Rataj i wice-marszałek Seyda, przedstawiciele władz cywilnych z województwa śląskim i władz wojskowych z gen. Horoszkiewiczem. Po krótkim przywitaniu przez wojewodę śląskiego, administratora ks. Hlonde i gen. Horoszkiewicza w imieniu kobiet śląskich przemawiała p. Koniarkowa. Następnie przemawiał marszałek sejmu śląskiego p. Wolny. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej u wyjścia z dworca Prezydenta powitał burmistrz miasta Katowic dr. Górnik, który wręczył prezyden-

towi chleb i sól. Następnie prezydent wsiadł do powozu i udał się na miejsce wzniesionej tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców górnośląskich. Przed odsłonięciem tablicy przemawiał poseł Korfanty. Po przemówieniu posła Korfanteo, Prezydent dokonał odsłonięcia tablicy, umieszczonej na cokole pomnika Wilhelma I-go a zburzonego przez powstańców, poczem zabrał głos prezes górnośląskich powstańców Halbrzesik. W zakończeniu mowca złożył gorące podziękowanie prezydentowi za wzięcie udziału w uroczystości. Końcowym epizodem było wręczenie orderu „Polonia Restituta” osobom, zasłużonym w powstaniu górnośląskim. Następnie odbyła się defilada wojska. Po śniadaniu, odbytem w mieszkaniu posła Korfanteo, prezydent przyglądał się ćwiczeniom „Sokoła”.

W Bułgarii -- spokój.

AW. — WIEDEN, 17 czerwca — Według wiadomości korespondenta sofijskiego „Neue Freie Presse”, przybierają stosunki w Sofii i na prowincji bułgarskiej charakter normalny. Wszystkie urzędy państwowe rozpoczęły już pracę, policja uzupełnia się stopniowo. Aresztowani nowych nie przedsi. wzięto. Co zaś dotyczy prowincji, to rządowi udało się z lat wością zaprowadzić tam porządek i znieść opór zwolenników Stambulińskiego. W wielu mniejszych miasteczkach utworzyły się samorzutnie gwardie obywatelskie, dla utrzymania ładu, porządku i bezpieczeństwa. Osoby aresztowane, będą według oświadczenia ministerstwa spraw wewnętrznych postawione przed sąd zwykły, gdyż stan obłędzenia nie został w Bułgarii ogłoszony.

RUMUNJA ODNOSI SIĘ DO PRZEWROTU ŻYCZLIWIE.

AW. — BUKARESZT, 17 czerwca — Tutejsze koła polityczne są zdania, że rząd rumuński odnosi się życzliwie do gabinetu bułgarskiego Stapkowa, gdyż przewrót bułgarski osłabił również opozycję obecnego rządu rumuńskiego.

SZCZEGÓŁY ZABICIA STAMBULIŃSKIEGO.

PAT. — WIEDEN, 17 czerwca — „N. Freie Presse” donosi z Sofii: O pojmaniu Stambulińskiego podają następujące szczegóły: Stambuliński na czele 1000 chłopów oszancował się we wsi Sławowice. Gdy rano przybył tam oddział kawalerji i usiłował wkroczyć do wsi, został przyjęty strzałami, wobec czego cofnął się. Następnego dnia wieś została otoczona. Kiedy wojsko przypuściło atak chłopów, nie mogąc się utrzymać rozproszyli się. Stambuliński uciekł, przebrawszy się za handlarza drzewem, został jednak poznany i pojmany koło miejscowości Tatarhazari. Ludzie chcieli go zlimczować, wobec czego oficer przewiózł Stambulińskiego do Sławowicy. W drodze napadli chłopcy, którzy chcieli go odbić. Wywiązała się potyczka, podczas której Stambuliński zginął.

CZECHY NIE CHCA INTERWENJOWAĆ.

AW. — WIEDEN, 17 czerwca — „N. Freie Presse” donosi z Pragi, że czeskosłowackie ministerjum spraw zagranicznych uważa przewrót bułgarski za sprawę wewnętrzną i nie widzi powodu do interwencji małej ententy. Interwencja ta dotąd jest zbędna, dopóki rząd bułgarski nie naruszy swych zobowiązań zagranicznych, tj. przedewszystkiem nie przeprowadzi mobilizacji, gdyż to byłoby niezgodnem z traktatem w Neuilly.

TRZEJ PRZECIW POINCAREMU.

PAT. — PARYŻ, 17 czerwca — Dzień niki radykalno-socjalistyczne, a mianowicie „L'Oeuvre” i „Ere Nouvelle” zaznaczają, że w liczbie 40 deputowanych którzy wstrzymali się od głosowania nad votum zaufania dla rządu, znajdują się m. in. Briand, Loucheur i Clotz. Takie no wo-zajęte stanowisko tej grupy deputowanych stoi w związku z tem, że deputowani radykalowie wraz z kilku swymi ministrami zwrócili się niedawno do Poincare z prośbą o rozproszenie pewnego nieporozumienia, wynikłego pomiędzy nimi a rzeszonym stronnictwem i Poincare obiecał uczynić to przy najbliższej okazji podczas mowy w senacie, co miało nastąpić w tych dniach. Do tej chwili grupa powstrzymu jesie od głosowania, wyrażającego votum zaufania dla rządu. Oświadczenie Poincare w senacie ma być tego rodzaju, aby zadośćuczynić zwolennikom gabinetu, należących do stronnictw umiarkowanej lewicy.

du deprecjacji marki niemieckiej są wyższe, niż na rynku światowym, w rezultacie w Kłajpedzie ceny w litach są niesłychanie wygórowane. Za funt masła płaci się tam 4 lity, tj. przy wartości 1 litra 10 centów amerykańskich — cena ta wynosi 40.000 marek niemieckich.

Ustalenie plac napotyka również na trudności, gdyż robotnicy stawiają zbyt wygórowane żądania, podczas gdy fabrykanci pragną płacić w relacji dolarowej.

CONRAD-KORZENIOWSKI W AMERYCE.

NOWY JORK, 17 czerwca — Dzienniki amerykańskie poświęcają Józefowi Conrad-Korzeniowskiemu, który obecnie bawi w Ameryce — całe szpalty. Kurjer w Buffalo tak m. i. pisze: Wiedzę i geniusz musimy przyznać temu polskiemu marynarzowi, który nauczył się przedstawiać tak śliczne obrazy w języku cudzoziemskim.

WIEŚCI Z WOJNYA.

Socjalistyczna frakcja utworzyła się w wołyńskim ukr. sejmowym klubie dn. 24 maja. Do frakcji wchodzi 6 posłów, na jej czele stoi poseł Paweł Wasylczuk. Na interpelację tej frakcji klub stwierdził, że udział niektórych posłów i senatorów z tego klubu na trudowickim zjeździe we Lwowie, był jedynie personalny.

Zamknięcie „Proswity”. Wołyńskie województwo zamknęło Tow. „Proswita” w Równem wraz ze wszystkimi jej filjami w powiecie z powodu prowadzenia przez tą instytucję politycznej akcji na likwidację towarzystwa dano miesiąc czasu.

Propaganda unji. Na zjeździe ukraińskim w Chełmie postawił redaktor tygodnika „Nasze życie” Wawryśiewicz, rezolucję o przyjęciu przez Wołyn i Chełm szczytnej unji. Rezolucje motywował tem że po przyjęciu unji będzie łatwiej odzyskać prawostawnym, zamknięcie obecnie cerkwi w liczbie około 250, wraz z całym majątkiem. Rezolucje jednak odrzucono.

Odpreżenie zagmatwanej sytuacji.

Tel. wł. — PARYŻ, 17 czerwca — Przesłanie rządowi francuskiemu oraz belgijskiemu kwestionariusza angielskiego w Paryżu uważają jako znak odpreżenia zagmatwanej sytuacji. Z postępowania rządu angielskiego, który nie udzielił odrazu Niemcom odpowiedzi wniosku, iż Anglia stara się ponownie utworzyć spólny front sprzymierzonych.

We francuskich kołach politycznych przypuszczają, iż Anglia ostatecznie zgodzi się na żądanie francuskie zaniechania biernego oporu przez Niemcy.

Poruszona przez prasę londyńska sprawa ewentualnej wymiany zdań między Baldwinem a Poincarem znalazła odgłos w kołach miarodajnych, gdzie twierdzą, iż Francja chętnieby widziała spotkanie się dwu mężów stanu, lecz nie może się zgodzić tymczasem na konfeerencje z Niemcami. J. A.

W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

Tel. wł. — LONDYN, 17 czerwca — W odpowiedzi na zapytanie skierowane przez członka izby gmin Buxtona do prezydenta ministrów, tenże oświadczył, iż rząd angielski nie zamierza zmienić swego stanowiska w sprawie okupacji francusko-belgijskiej zagłębia Ruhr.

Otrzymał odpowiedzi od rządu francuskiego umożliwi dopiero gabinetowi angielskiemu powzięcie decyzji na jakiej podstawie będzie można zwołać konferen-

cję sprzymierzonych lub też jaką ma udzielić odpowiedź Niemcom. E. S.

OPINJA PÓŁOFICJALNA ANGIELSKA

Tel. wł. — LONDYN, 17 czerwca — W kołach miarodajnych powszechnie są zdania, iż wkrótce nastąpi porozumienie między Anglią i Francją. Za podstawę porozumienia służyc mają propozycję belgijskie.

Z kół rządowych otrzymano zapewnienie, iż rozpoczęta wymiana zdań między sprzymierzonymi jest na dobrej drodze.

„Times” następująco charakteryzuje obecne stosunki angielsko-francuskie.

Francja i Anglia nie życzą sobie przerwania prowadzonych rokowań, póki nie osiągną zupełnego porozumienia. Przez pośrednictwo ambasadorów czynione są w dalszym ciągu wysiłki celem urzędzenia zapatrywań angielsko-francuskich. E. S.

BAWARJA A REPERACJE NIEMIECKIE.

AW. — BERLIN, 17 czerwca — W to nie bawarskich stronnictw rządowych rozważano ofertę reparacyjną rządu niemieckiego. Stronnictwa bawarskie, z uwagi na to, że oferta podaje jako gwarancję również koleje niemieckie, domagają się od rządu niemieckiego autonomji administracyjnej dla kolejnictwa bawarskiego.

sił przemówienie kanclerz Cuno, który zaznaczył, że rząd niemiecki będzie zawsze dążyć do tego, aby ułatwić dziennikarzom pracę.

STANY ZJEDNOCZONE ROZJEMCA W KWESTJI REPARACJI.

LONDYN, 17 czerwca — „Central News” donosi z Waszyngtonu, że nadeszła tam wiadomość wedle której rząd angielski ma zamiar oddać urząd sędziego rozjemczego w kwestji reparaacji Stanom Zjednoczonym. Prezydent Harding nie wyraził dotychczas zdania co do tej propozycji.

ZABÓJSTWO W JEROZOLIMIE.

PAT. — LONDYN, 17 czerwca — Jak donoszą do „Daily Mail”, w Jeruzolimie jakiś niewykryty dotychczas złoczyńca zabił strzałami z rewolweru kapitana angielskiego, naczelnika tamtejszej żandarmerji angielskiej.

LOTNISKO WE WRZESZCZU.

AW. — GDAŃSK, 17 czerwca — Dziś odbyło się otwarcie lotniska we Wrzeszczu. Ze strony gdańskiej przemawiał prezydent Salm, ze strony Polski zaś Aleksander Zygiert. Po otwarciu dokonano szeregów lotów. Z lotniska korzystać będą filje instytucji lotniczych gdańskich i polskich.

PRASA ZAGRANICZNA W NIEMCZECH.

AW. — BERLIN, 17 czerwca — W sobotę, dnia 16 bm., zrzeczenie przedstawicieli prasy zagranicznej podejmowało przedstawiciele stronnictw politycznych i czynników rządowych Rzeszy. Na czele przedstawicieli politycznych obecny był kanclerz Cuno, minister Huffer, podsekretarz stanu Balsam, szef wydziału prasowego biura kanclerza Cuno Strohmeyer, poseł Heilborn, oraz prezes Reichstagu Loeve. Podczas przyjęcia wygło-

Uwagi o bonach złotych.

Organizacja sprzedaży bonów złotych wykazuje poważne luki. Przedewszystkiem zwraca uwagę, że nawet w stolicy państwa, Warszawie, sprzedaż i kupno odbywa się tylko w dwóch miejscach: a P. K. K. P. i w P. K. O. Nadto wymagane są niepotrzebne i wprost niedorzeczne formalności. W jakim naprzykład celu żąda się od kupującego wymienienia jego nazwiska a nawet adresu? W jakim celu wystawia mu się rachunek, podczas gdy cena jest wymieniona na bonach? Z drugiej strony rachunek ten nie może służyć jako „świadczenie pochodzenia” bo nie wymienia się w nim numeru. Nawiasem mówiąc żądanie świadectwa pochodzenia na papiery i akcje brzmiące na okaziciela winno być już zaniechane, gdyż właściciel papieru nigdy w ten sposób nie jest pewny swej własności, skoro przy kwestjonowaniu papieru ma on regres tylko do sprzedawcy, który może być człowiekiem nie odpowiedzialnym. Te wszystkie formalności oraz brak dostatecznej liczby kas odpowiadających szerokiemu popytowi na bony naraża publiczność na wielką stratę czasu. Z bonami należałoby postąpić jak niedawno temu z pożyczką złotą, którą oddawano w komis bankom i łatwo ją było nabyć.

Nie jest także dobrze, że zarząd skarbowy jest zbyt pochopny do podnoszenia kursu bonów i zbyt niewolniczo się stosuje do kursu giełdowego w czasie paniki. Obecnie bony chybają swego przeznaczenia. Ludzie kupują je nie po to, ażeby zachełkować na termin płatności i odebrać z złotej walucie (frankach szwajcarskich) lecz ażeby zaraz z powrotem odprzedać z zyskiem skarbowi, gdy na giełdzie ujawnia się tendencja zniżkowa. Przy pożyczce złotej rząd postępował racjonalnie a przeto zapewnił społeczeństwu korzystną lokatę. Jeżeli mimo to pożyczka złota nie miała należytego powodzenia, to wynikało to z innych przyczyn, mianowicie stąd, że niepotrzebnie wystawiono ją w dwóch walutach złotej i markowej, co publiczność zdezorientowało.

Niewiadomo także, w jakim celu rząd uczynił zależnym udzielenie bankom koncesji dewizowych od nabycia większej ilo-

ści bonów. W praktyce bowiem wyszło tak, że banki wypychały owe bony swoim klientom, zamiast gotówki, przy dyskontowaniu weksli. Klienci zaś ze swej strony odprzedawali te bony z powrotem skarbowi, tak że za przywilej koncesyjny rząd tylko powiększył pracę swym urzędnikom. Wogóle zakup bonów przez banki nie mógł zasadniczo być żadną łaską dla skarbu, gdyż bonów nie jest na rynku za dużo, lecz za mało. Niektóre banki pragnąc zrobić wygodę klienteli zakupuja codziennie z własnej inicjatywy pewną ilość bonów w PKKP., ażeby je odsprzedawać publiczności bez narażenia jej na wystawienie w ogniskach: Alieci najczęściej tak bywa, że bonów w bankach brakuje, gdyż zapas ich prędko się wyczerpuje, a więcej w kasie dostać nie można.

Ten brak bonów w kasie skarbowej wogóle jest nie do zrozumienia. Czyżby bowiem akurat przy bonach sprawność drukarni państwowej kulała?

Do jakiego stopnia został wypaczony charakter bonów jako środka oszczędnościowego i jak bony zostały przeistoczone w źródło spekulacji, dowodzi najlepiej fakt, że podczas gdy za bony się płaci już teraz 13.500 to Pożyczka Złota kosztuje tylko 8.500 nie bacząc na to, że ona daje nie 6 lecz 8 proc. i że do każdego 10 złotych dodaje darmo 10.000 marek. Tej anomalji należy stanowczo zaradzić.

St. H.

NOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Pod powyższym tytułem ukazała się broszura p. St. Pawłowicza dająca zwięzły wykład przepisów nowej ustawy o podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r., dotyczących opodatkowania przedsiębiorstw handlowych i banków. Mając na widoku cele wyłącznie praktyczne autor omówił jedynie przepisy, interesujące bezpośrednio płatników, zgru pował materiał w tym porządku, w jakim mają być dokonywane obowiązujące płatników czynności, wreszcie omówił szereg zagadnień, jakie mogą powstać przy zastosowaniu ustawy. Prócz tego w broszurze zostały opisane — sposób i terminy pobrania podatku w 1923 r., w związku z wstępnym działaniem ustawy; Broszura ma służyć dla informacji oraz pod ręcznego użytku kierowników przedsię-

biorstw handlowych i instytucji kredytowych.

Z TOWARZYSTW AKCYJNYCH.

„Saturn”, towarzystwo górniczo-przemysłowe wypłaca dywidendę za rok 1922 w sumie mk. 10.050 za jedną akcję zwykłą i mk. 24.750 za jedną akcję użytkową. Wypłata dywidendy rozpoczęła się 18 czerwca rb. w Banku Handlowym w Łodzi.

„Rudniki”, fabryka portland-cementu, ogłasza bilans za rok 1922. Przedsiębiorstwo to osiągnęło czystego zysku mk. 39.428.065.15.

„Grodzisk”, zakłady chemiczne w Warszawie, wypłacają dywidendę za rok 1922 w sumie mk. 600 od akcji I i II emisji i po mk. 150 od akcji III emisji. Wyplata odbywa się w Warszawie Al. Jerozłomska nr. 32.

ZE SPORTU.

Concordia — 10 P.A.P. 4: (1:0). Stała przewaga Concordji. Sędzia p. Kraclulec.

Elektrotechnicy — Achduth 2:0 (0:0). Gra otwarta zwłaszcza w pierwszej połowie. Sędzia p. Wieliszek.

Sokół — Jutrzenka 3:2. Nieznaczna przewaga Sokola.

G.M.S. — Sparta 6:0. Sparta w 10.

Hakoah — IV Dyon Zandarmerji 3:1 (1:0) Łatwe zwycięstwo Hakoahu nad słabym przeciwnikiem. Sędzia p. Fiedler.

Pogoń — Samson 1:1. Sędzia p. mjr. O. Dżułyński.

Rapid — Łodzianka 8:0. Decydujące zwycięstwo Rapidu.

Strzelec — Dab 3:0. Bezdolna kopanina. Sędzia p. Zeisler.

WESELMY BRACIA SIĘ...

Nowa Rzeczpospolita w Paryżu.

Wesolej „rzczypospolitej Montmartre'u”, utworzonej przez grono artystów francuskich, zamieszkujących tę dzielnicę paryską i posiadającej

własny „rząd”,

własne „władze” i uroczystości, a która „uznała” niedawno istnienie de facto rzczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — przybyła współzawodniczka pod postacią „rzczypospolitej cyganerii Montparnasse'u”, utworzonej przez grono artystów przeważnie amerykańskich, zamieszkujących dzielnicę Montparnasse.

Twórcą nowej tej rzczypospolitej, póty amerykański, Harry Kemp, oświadcza, że tak on, jak i większość jego towarzyszy, malarzy i rzeźbiarzy, opuścili Amerykę z powodu jej

„suchości”

(t. j. istniejącego prawa, zakazującego używania napojów alkoholowych), oraz innych ograniczeń i znaleźli idealną krainę wolności w paryskim „Quartier Latin”.

LKS. III — KS. 28 PSK. III 4:2.

Union III — LTSG. III 5:4. Sędzia p. Pański.

Amatorzy — Hercłija 3:0.

ZAWODY TOWARZYSKIE. Pogoń (Poznań) — 28 p. SK. 1:3 (1:2)

RAID SAMOCHODOWY.

AW. — ZAKOPANE, 16 czerwca — Przebieg drugiego raidu samochodowego jest jak dotychczas nadzwyczaj pomyślny. Wszystkie maszyny przebyły drogę w stanie jaknajlepszym, i po przybyciu do Zakopanego skierowały się na Morskie Oko, skąd, po odpoczynku, powrócono do Zakopanego. Spóźnił się jedynie i uzyskał punkty karne samochód marki „Ford”, który należy do wojskowości i uczestniczy w raidzie poza konkursem. Pogoda dobra, stan dróg zadawalający.

W tych dniach właśnie odbyło się z wielką uroczystością zawarcie solennego przymierza pomiędzy obu współzawodniczącymi republikami.

Na rogu bulwarów Montparnasse i Raspail zebrała się

w malowniczych neglizzach

„ludność” nowej rzczypospolitej i pod przewodnictwem wydelegowanego w tym celu „posła rzczypospolitej Montmartre'u”, Boyera, ruszyła z powiewającymi sztandarami przez miasto na plac de Tartie w dzielnicy Montmartre'u.

Tu, w cieniu murów bazyliki Sacre Coeur, cyganeria Montparnasse'u powitała ją przez „władze wolnej gminy Montmartre'u”.

W prawdziwie cygański sposób odbyło się zawarcie paktu przymierza, ponieważ jednak w całej dzielnicy nie było sali dość dużej, aby uczestnicy uroczystości mogli

„oblać”

godnie przymierze zawarte, „zarekwiro wano” przeto wszystkie kawiarnie i restauracje miejscowe i spędzono w nich ten dzień wielki dla Montmartre'u, a zwłaszcza dla jego restauratorów i kawiarni.

HANNS HEINZ EWERS.

PETYCJA.

Już z gospodyni księdza proboszcza Liborjusza Dornblütha z Gampeskirchen nie mogło żartów stoic najbardziej nawet liberalnie humorystyczne. Blika była siedemdziesiątki i spokojnie mogła zostać babką młodego proboszcza który właśnie w styczniu obchodził swą dwudziestosiódmą rocznicę imienin. Choć ciążby jednak ksiądz proboszcz Dornblüth posiadał kucharkę dwudziestoletnią, wątpliwe, czy znalazłby się w całej okolicy choć jeden zły języczek, co by go zwolnił na jakieś kiepski dowcip.

Było niezbitem, iż ksiądz proboszcz traktował swoje obowiązki poważnie, tak straszliwie poważnie, że przelozeni czasem potrzaskali głowami. Wikariusz biskupi, który znał go jeszcze z seminarium, rzekł niedawno dopiero do biskupa: „Eminencjo, od proboszcza Dornblütha doczekamy się kiedy czegoś nadzwyczajnego”.

Ksiądz proboszcz ginał w swej pracy duszpasterstwu, które wypełniał z drobiazgową dokładnością, pozostawiało mu wiele wolnego czasu, gdyż parafia jego była niezbyt duża, czas ów spędzał częściowo na wyjeżdżonych studiach, częścią zaś składając wizyty, chorym i ubogim. Mimo jednak, iż pewnem było niebezpieczeństwo, że cały dochód roczny swego nie wielkiego mająteczku oraz połowę swej pensji oddaje na cele dobroczynne, mimo iż widziano, że zaoszczędza na fenigach nawet, by je móc dać biednym, nie był jakoś lubiany.

Jedynym luksusem, którego sobie proboszcz nie odmawiał, było abonowanie trzech czy czterech tuzinów pism klerikalnych. Pisma niemieckie mu nie wystarczyły, trzymał sobie również „Osservatore Cattolico”, „La Croix”, jak również organy belgijskie i hiszpańskie. Co miesiąc otrzymywał także przesyłkę książek z biblioteki w Würzburgu. Wkrótce nawet ksiądz proboszcz Dornblüth

stał się bezpłatnym, więc tembardziej po żądanym współpracownikiem w całym szereg pism katolickich. Jak wszystko, tak i tę pracę wziął niezwykle serjo, pisał i szlifował swoje artykuły godzinami całymi na wszystkie strony, tak, że zdarzało się nieraz, że przesiedział noc całą aż do prymarii.

Stara gospodyni, widząc, jak pan jej rujnuje się fizycznie, jak policzki jego z dnia na dzień bardziej się zapadają i stają się bledsze, siadła sobie pewnego piękne go dnia i napisała długi list do Würzburga. Mogła już sobie nato pozwolić, była bowiem na plebanji za poprzednika i przed poprzednikiem proboszcza, już oto przeszło lat czterdzieści i wszystkich prawie tych tam panów w górze znała osobliście. Wikariusz, który się bardzo Dornblüthem interesował — pomówił z biskupem. Należało się coś dla dobra proboszcza uczynić, nawet choćby wbrew jego woli. Wreszcie, po długich naradach wyiszcie się znalazło.

Inspekcja szkolna w okolicach Gampeskirchen była niezajęta, gdyż stary proboszcz, który wypełniał ją do tej pory, poprosił o zwolnienie. Prośbę więc jego uwzględniono i inspekcję szkolną od danego Liborjuszowi Dornblüth.

Wróż z owem rządkiem dla tak młodego proboszcza wyróżnieniem łatwo dało się połączyć życzenie: „oczekuje się, iż proboszcz ograniczy obecnie swą działalność publicystyczną, by nie zaniedbywać nowych czynności”. Żywiono nadzieje, iż w ten sposób uda się odsunąć go od pracy nocnej, szkodliwej dla zdrowia; spodziewano się również, że ciągłe rozjazdy po rozmaitych wsiach i miejscowościach dość rozległego okręgu będą nań wywierały wpływ pokrzepiający. Liborjusz Dornblüth głęboko wzruszony podziękował za wyróżnienie, jakie go spotkało.

Niezwłocznie zaprzestał wszelkiej współpracy w pismach i nieoprzestając na tem, wymówił wszelkie abonamenty, zatrzymując jedynie małeńkie okrzęzne piśmko.

Natomiast z zapałem prawdziwie poświęconemu poświęcił się inspekcji szkolnej uszczęśliwiony, iż ma możliwość służyć

swemu kościołowi w nowej dziedzinie. Rewizje jego stały się wkrótce postrachem dla wszystkich nauczycieli szkolnych.

Dzisiaj był w Dingelfingen, jutro w Neulötting, pojutrze zaś w Traunheim. Przytem godzinami przysłuchiwał się wykładowi, zadawał pytania i zajmował się wszelkimi drobnostkami.

Nie można zaprzeczyć, iż wyniki, które w owych czasach zostały osiągnięte w szkołach jego okręgu, były niezwykle wspaniałe, zaś zadziwiające wprost postępy, jakie dzieci uczyniły w religii.

„Jak tak dalej pójdzie!” — rzekł pewnego wieczoru otyły proboszcz z Bamburga do swych przyjaciół od wspólnego stołu w „Niebieskim Koźle”, „jak tak dalej pójdzie, adyć mogą chłopki same wlaźć na ambonę. Od nas tam nie trza nikogój!”

Pewnego wieczoru wrócił ksiądz proboszcz Dornblüth z swej całodziennej jazdy wielce podmiecony do domu. Ustawicznie chwylał się za głowę i nie był w stanie zjeść ani jednej łyżki zupy.

„Tak dalej być nie może!” — zawołał. „Trzeba zainterweniować!”

„Na litość Boga, jegomości, cóż się stało?” spytała stara gospodyni przerażona

Nie odrzekł nic, ale gdy trwała przy swoim i wciąż nadal pytała, wpadł w gniew.

„Botanika!” krzyknął dziko. Botanika!”

Oprzytomniał momentalnie i pożałował swego nowoczesnego wybuchu.

„Pani Obermüller, proszę usilnie, niechaj mi pani wybaczysz” — rzekł cicho. I bardzo, bardzo potulnie, ale przepojonym nieprawdopodobną wprost nienawiścią głosem, dodał: „botanika!”

Od tego dnia w szkołach był jakby przeistoczony. Kazał w swej obecności wykladać tylko więcej botaniki. Godzinami siedział milcząc i przysłuchiwał się nie zwracając do dzieci żadnych pytań. Następnie mówił nauczycielowi „Dziękuję bardzo!” i odchodził.

Nauczyciel oraz zakrystjan Lange-majer rzekł wieczorem do swej żony:

„Urszulko, Urszulko, coś się szykuje!”

„Co się tam ma szykować?” spytała Urszulka.

Langemeier opowiedział jej o proboszczu Dornblüth.

„Rzekł do mnie: „Dziękuję bardzo!” zakończył swe sprawozdanie. „Ale rzekł to tak, iż można było pomyśleć, że chciał by mnie dziś jeszcze usmażyć za moje grzechy żywcem!”

Nauczyciel miał słusznego, co się rzeczywiście przygotowywało. Ksiądz proboszcz pracował znowu całemi nocami.

Pewnego wczesnego ranka siedział już ksiądz proboszcz na werandzie, gdy gospodyni zeszła na dół. — Był niewyśpany, tak przytem jednak szczęśliwy i za dowolenia pełen, że starej serce rosło.

„Zaraz ugotuję kawę!” — rzekła, „za 5 minut będzie gotowe!”

„Tak”, rzekł proboszcz, „niech pan tylko wszystko dziś dobrze przygotuje! I gdyby tak było trochę szynki — na chleb —”

Stara wytrzeszczyła oczy, potem obróciła się szybko i pobiegła do kuchni. Czy wystąpiły jej do oczu. Ksiądz proboszcz chciał szynki, szynki!! — Jakieś nadzwyczajne szczęście musiało go spotkać!

Później dał jej proboszcz trzy grube listy, które musiała zamieść na pocztę i dać do zlecenia.

Jeden szedł do Würzburgu do biskupa, znajdował się w nim list proboszcza i odpis petycji.

Dwa pozostałe zawierały same petycje, jeden skierowany był do izby krajowej radców, drugi do izby poselskiej.

Posel von Daller, członek komisji petycyjnej, przeczytał ją najpierw.

Brzmiała następująco:

Petycja ks. proboszcza Liborjusza Dornblütha z Gampeskirchen o wydanie prawa, dotyczącego niezwłocznego zawieszenia wykładów przyrodznawstwa — a specjalnie botaniki — we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach królestwa Bawarii, a to z powodu zagrożonej moralności.

Dzięki błogosławionej inicjatywie frakcji centrum, zostało — tak wywodził suplikant — w latach ostatnich wiele zdziałane na ziemiach, należących do kł

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
 Dziś: Marka
 Jutro: Gerw. i Prot. m. m.
18
 PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca o g. 3.13
 Zachód o g. 7.55
 Wsch. księżycy g. 12.27
 Zachód o g. 11.23
 Długość dnia 16.47
 Przybyło dnia 9.01

DZIENNIKI WARSZAWSKIE PODROZALY.

Z dniem wczorajszym podrozały dzienniki warszawskie i pojedynczy numer kosztuje mk. 1000, a w Łodzi — 1100 mk. Gazety żargonowe kosztują już od 1-go czerwca 1200 mk. numer zwykły, a płatkowy — 1500 mk. bjp.

Jak się dowiadujemy dzienniki polskie od dnia 1 lipca rb. kosztować będą mk. 1500.

CENA 6 PROC. BONÓW SKARBOWYCH.

PAT. — WARSZAWA, 17 czerwca. Ministerstwo skarbu komunikuje następujące obwieszczenie p. ministra skarbu z dnia 16 czerwca rb. Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6-procentowych bonów skarbowych (Dziennik ustaw Rzeczypospolitej polskiej nr. 43, poz. 215, oraz rozporządzenie ministra skarbu z dn. 30 kwietnia, 15 maja, 13 czerwca i 15 czerwca rb.) Cene emisyjne 6-procentowych bonów skarbowych ustanawia się na mk. polsk. 17.500 za jeden złoty.

WAŻNE DLA WYJEŻDZAJĄCYCH DO FRANCJI.

Ze względu na okres wyjazdu zagranicę, urząd wojewódzki komunikuje, że granica niemiecka od strony Francji jest obecnie zamknięta. Podróżni, wyjeżdżający do Francji, zmuszeni są przejeżdżać przez Austrię i Szwajcarię. Podróż trwa przeszło tydzień. pap.

ZLIKWIDOWANIE STREJKU KRAWCÓW DAMSKICH.

W lokalu majstrów krawieckich odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strejku krawców ubiorów damskich magazynowych.

Po dłuższej dyskusji robotnicy zredukowali swe żądania do 30 i 35 proc. podwyżki, wobec czego doszło do porozumienia i strejk został zakończony. bjp.

ZLIKWIDOWANIE STREJKU KRAWCÓW.

Onegdaj w lokalu majstrów krawieckich odbyła się konferencja między majstrami krawieckimi a delegatami czeledek krawieckich ubiorów męskich w sprawie żądań podwyższenia płac o 25 proc.

Po dłuższej dyskusji majstrowie zgodzili się na wysunięte żądania, wobec czego po kilkudniowym strejku robotnicy przystąpili do pracy. bjp.

CZAPNICZY ŻADAJĄ PODWYŻKI.

Onegdaj w lokalu związku zawodowego „Iglą“ odbyło się ogólne zebranie czapniczków w sprawie wystąpienia z żądaniem podwyżki płac.

W konkluzji uchwalono zażądać 60 proc. podwyżki z terminem zaakceptowania jej przez pracodawców do niedzieli wieczór.

O ile do tego czasu właściciele nie zgodzą się, w poniedziałek czapnicy przystąpią do bezrobocia. bjp.

Nowe towarzystwo naukowe. Urząd wojewódzki zalegalizował statut towarzystwa naukowego p. n. „Łódzkie towarzystwo ginekologiczne w Łodzi“.

Powrót wycieczki sejmiku łódzkiego. Onegdaj powróciła wycieczka sejmiku łódzkiego do Łodzi o godz. 12 w południe. Nastrój wśród uczestników znakomity. Członkowie gmin wiejskich są zadowoleni z wycieczki, gdyż widzieli bardzo wiele urządzeń komunalnych i użyteczności publicznej oraz wzorowych gospodarstw rolnych w Poznańskiem i na Pomorzu. Wiadomości tam nabyte będą mogły być użytkowe i rozpowszechnić wśród mieszkańców swoich gmin.

Wydział pow. sejm. łódz. ma nadzieję, że znaczenie społeczno - wychowawcze, jakie przywleczywał do zorganizowanej przez siebie wycieczki zostało całkowicie osiągnięte, a sprawa realizacji nowoczesnych urządzeń w dziedzinie rolnictwa i budownictwa wiejskiego, oraz utrzymania dróg będzie obecnie łatwiejszą do przeprowadzenia. (PAP).

USTALENIE TOŻSAMOŚCI TAJEMNICZEGO TRUPA.

W związku z podaną przez nas przed kilku dniami notatką o znalezieniu na polach podmiejskich w dole, po wybranym torfie, trupem głęzyny, liczącego około lat 60, dowiadujemy się, że władze policyjne ustaliły nazwisko trupa: Jan Golec który zamieszkiwał przy ul. ks. Brzozki Nr. 47. (PAP).

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr miejski. W poniedziałek 18 czerwca po raz ostatni „To co najważniejsze“. Pole do popisu znajduje Lucjan Wiśniewski świetny w roli komika oraz Tański jako Paralelet. Obok w rolach głównych pp. Rodowiczówna, Wrześniowska, Kronowska, Łapińska, Krotka, Rakowski, Urbański, Rzecki i inni. Premiera „Djabłego synka“ w środę b. tygodnia Reżyseruje Janusz Sarnecki.

rony bawarskiej, w celu przeciwstawienia się zepsuciu, zuchwale, niby moloch ohydny, wznoszącemu głowę. Wyparto magość z okien wystawowych, gdzie umyśliła się wygodnie zainstalować, książki zaś i pisma treści nieczystszej są trzymane zdala, o ile możności, od ogółu. Na leży przyznać, iż coraz więcej i więcej wiernych i obyczajnych synów kościoła wstępuje na miejsca, zajmowane dotychczas przez liberalne, wątpliwe jednostki. Mimo wszystko, pewnym jest niestety, że moralność dalej upada w naszym biednym kraju. Brudną, acz prawdziwą cechą tego służy statystyka, która wskaże nam, jak zarówno w miastach, jak i też na równinach leżba nieślubnych narodzin, sama przez się dostatecznie wielka jeszcze wzrasta. Uciekać przed uświadożeniem sobie tego, chociażby wzbudzało ono jeszcze raz tyle wstrętu, znaczyło by prowadzić politykę strusia: dobry lekarz zagłębia palec w otwarty wrzód, szuka przyczyny i znalazłszy chorobotwórcę ognisko, wycina je ostrym nożem. — Suplikant jest święcie przekonany, że wykrył wreszcie korzenie zła, które rego trucizna wkłada się do organizmu całego narodu. Spoczywa ono w szkole i nosi nazwę botaniki.

Suplikant był w charakterze inspektora szkolnego — w czternastu szkołach wiejskich, w szkole realnej, szkole mieszczanńskiej dla dziewcząt oraz seminarjum nauczycielskiem — niejednokrotnie świadkiem bezwstydných postępów. Pod kierownictwem nauczycieli, którzy stosują się jedynie do przepisanych podręczników szkolnych, zmuszane są młode duszyczki do poznawania życia płciowego roślin w najdrobniejszych szczegółach. Nie drgnąwszy nawet powieka pro wadzi nauczyciel czyste umysły w otchłań grzechu, w sodome niesłychanej perwersji.

Cały wykład botaniki jest zakrojony wyłącznie na obserwacji obrzydłego wypełnienia funkcji płciowych! Naprzykład dzieciom pokazywana jest najszybciej budowa żeńskich części płciowych u roślin, tak zwanych słupeków, i to nie tylko na obrazach, lecz na samej roślinie.

Są zmuszone odróżnić znamie, uszko, guz nasienny, wargę zarodczą, woreczek zarodczy. Młast zapaść się ze wstydu pod ziemię, wyjaśnia im nauczyciel z otwartością cyniczną, jak rośliny to ulegają samozapłodzeniu, to znów są zapłodniane przez innych. Niewinnym chłopcom lub dziewczętom tłumaczy dokładnie, w jaki sposób kwiat przynęca, dzięki swej barwie lub woni, owady, jak owe wpelzają w kwiat, by lasować miód, które kwiat im udziela, jako pewnego rodzaju wynagrodzenie za czynności rajfurze. Wyjaśnia im, jak chrabaszczce, trzmielce, przcoły, amawzawszy się w jednym kwieciu męskim pyłem kwiatnym, przefruwają w następny kielich, by na znamieniu żeńskim otrząsnąć ów wzbudający obrzydzenie pył i w ten sposób dokonać zapłodnienia.

Istotnie, nawet w domu publicznym nie mogłyby mieć miejsca wstrętniejsze, rozmowy! Jakież pożytek przynieść może troskliwie omijanie w innych wykładach, w historii, w językach i t. d. wstytkiego, co nieczyste i nie moralne, gdy w botanice, jako ośrodek prawie całego wykładu umieszczona jest płciowość. **Bowiem nikt nie zdola i nie będzie przeczył, iż jest uczyniona ośrodkiem!**

Czyż system botaniczny nie jest zbudowany na różnicach w zapłodnieniu i płci?

Możnaby sądzić, iż ma się przed sobą podręcznik heter greckich o ars amatoria gdy czyta się nagłówki „klasycznego“ utworu, tak zwanego badacza przyrody Linne. Dzieł on rośliny na klasy podług — — liczby męskich części płciowych! I z kolei klasy w rzędy — według liczby żeńskich części!! Klasa pierwsza: Monandria, rośliny z żeńskimi oraz męskimi częściami płciowymi.

Zdaje się, że to są jedyne jako tako przyzwolte rośliny! Ale oto idzie dalej: Diandria, triandria, tetrandria i t. d., aż w klasie XIII spotykamy polyandrie! A więc: dwie, trzy, cztery, niezliczone części męskie na jedną żeńską. Naturalnie, znajdujemy również odwrotnie, polygamie, w klasie XXIII. Najbardziej pięknie dzieje się w klasie XX, żeńsko - mę-

Po ciężkich cierpieniach zmarła wczoraj

B. P.

Regina Czarna

przeżywszy lat 18,

o czym zawiadamiają nieukojeni w bólu

Rodzice, brat i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 3-iej po południu z kliniki „Unitas“ (Pusta 19).

Wiec w sprawie ustąpienia Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj w przepelnionej sali Filharmonii odbył się wiec, w związku z wycofaniem się marszałka Piłsudskiego z armii. W imieniu organizatorów zagał wiec p. Urbach, przewodnictwo objął p. Marek.

Pierwszy przemawiał senator dr. Kopciński, który scharakteryzował momenty, walki o niepodległość „szaleńców“ pod wodzą komendanta Piłsudskiego. Scharakteryzował mówca i czasy obecne, gdy demokracja polska jest zagrożona i narażona na niebezpieczeństwa.

Następnie przemawiał dr. Fichna, poseł, który abstrahując od polityki, skreślił dzieje pierwszej brygady, do której należał oraz zasługi Piłsudskiego jako budowniczego Polski niepodległej.

Następny mówca scharakteryzował działalność POW, której członkowie przejęci duchem komendanta zawsze pozostają mu wiernymi gotowi na każde jego wezwanie czy jako wojskowego czy też z życia cywilnego.

W imieniu grupy posła Dąbskiego przemawiał p. Górecki, który skreślił przebieg zdarzeń, które spowodowały posła Dąbskiego i towarzyszy do wycofania się z szeregow „Piasta“. Mówca stwierdził, że za marszałkiem Piłsudskim stoi obok robotników i chłop.

W końcu przyjęto jednomyślnie rezolucję, wzywającą do stania na straży poszanowania zasad demokracji i praworządności. bjp.

Dozorcy gotują się do strejku. Żadają 1000 procent podwyżki.

Wczoraj wieczorem w sali okręgowej komisji związków zawodowych odbył się wiec dozorców, zwołany w sprawie podjęcia na nowo akcji ekonomicznej.

Przewodniczył p. Podolski, referował sprawę podwyżki p. Koperski.

Mówca oznajmił zebranym że już 3 miesiące upłynęły od czasu gdy dozorcy wystawili żądania podwyżki i dotychczas żadnej odpowiedzi nie dostali. Nie mogli wrócić do pracy, gdyż inspektorzy od czasu wystawienia żądań warunków ekonomicznych pogorszyli i droższymi znacznie się wzmożli. Dozorcy muszą się chwycić ostatecznej broni — strejku, w przeciwnym bowiem razie nie osiągną swych żądań. Z obecnych pensji, wynoszących zależnie od kategorii, 9 tys. mk. 6.750 mk. 4.500 mk. 12250 mk. dziennie, wyżyc obecnie nie można.

Inni mówcy również przemawiali za strejkami bezwzględny i wyrzucali ko-

legom iż podczas wyborów do sejmiku głosowali na listę, z której kandydaci grożą wyrzuceniem z mieszkań strejkującym dozorcom.

Również w dyskusji podniesiono iż poprzednio wystawione żądania podwyżki w wysokości 500 proc. jest obecnie zbyt niskie i należy żądać podwyższenia zarobków o 1000 proc. i wówczas jeszcze te zarobki będą niższe od zarobków każdego robotnika.

W konkluzji postanowiono poprzeć żądanie cofnąć i wystąpić z nowym żądaniem podwyższenia płac o 1000 proc.

Postanowiono jako termin odpowiedzi wyznaczyć sobotę, dn. 23 bm. i o ile do tego czasu nie otrzymają dozorcy zadowalniającej odpowiedzi, przystąpić w poniedziałek do bezrobocia.

Rezolucję swą postanowili zebrań przesać inspektorowi pracy, komisarzowi rządu i komendzie policji. bjp.

skich, gynandria, gdzie zrastają się różno rodne części płciowe! — W tę oto otchłań perwersji i sprośności musi zanurzyć się biedne dziecko — — pod przymusem rządu.

Czy nie musi ono podać, wiele słupeków i wiele naczyń pylnych posiada kwiat, to jest wiele żeńskich i wiele męskich części płciowych? Czy nie musi ono dokładnie podać rodzaju zapłodnienia? Pojedynczo opisywać rozwój owocu? — Jakżeż jednak może dziecko ustrzec czystość swej duszy, gdy musi odpowiedzieć na takie pytanie:

„Dlaczego ten kwiat ma taką ładną, lśniąca barwę?“ Dziecko odpowiada: „Aby przyciągnąć owady potrzebne dla zapłodnienia“.

Nauczyciel pyta dalej: „Dlaczego ma taką zachwycającą won?“

Dziecko: „Z tego samego powodu!“

Nauczyciel: „Dlaczego kwiat chowa słodki miód głęboko w swym kielichu?“

Dziecko: „Aby znieść owady, żeby wpelzły weń zupełnie i w ten sposób dokonały zapłodnienia!“

Czyż prostytutka może ze swoim galanterem rozmawiać bezwstydniej?! Ale jest coś jeszcze gorszego. Suplikant podaje do wiadomości Wysokiej Izbie następujący fakt:

W pobliżu wioski Neu - Lötting znajduje się duży las kasztanowy. Czy to, iż nie znajduje się tam odpowiednia ilość owadów do stręczenia, czy też z jakiegoś innego powodu, w każdym razie biedne dzieci szkolne są nadużywane co roku do czynności, nagrawiającej się z wszelkiego opisu. Co roku w drugi wtorek maja, niema poobiedzie szkoły i dzieci pod wodzą nauczycieli oraz starego leśnika udają się do lasu. Znalazłszy się tam, łamią duże gałęzie z kwieciem i przechodzą radośnie i ze śpiewem las, uderzając gałęziami w rozgałęzienia kwiatów, aby w ten sposób dokonać zapłodnienia. Kosztem gminy, której las jest własnością, do stają dzieci po spełnionej pracy — rękawicami dla określenia podobnego czynu napisać słowo „praca!“ — w lesie czówce kawę oraz chleb z kiełbasą. Jako wynagrodzenie za sterczycielstwo, po-

dobnie, jak owady otrzymują miód! — Takie więc rzeczy dzieją się pod okiem rządu, gminy duchowieństwa i żaden głos nie zwraca się przeciw owym czynom, tak jako było i w Gomerze!

I to jest właśnie: ta choroba dżumie podobna, tak głęboko zagnieżdżona w sercu narodu, iż zatracca się jej świadomość, ba, przyjmuje jako zjawisko naturalne. Jako dzikie ludy błądzą bezwstydnie nagie, jak mierzadnica z brutalną naturalnością gada o straszliwych rzeczach, tak dzieje się oto dziś w chrześcijańskiej szkole i nikt nie znajduje w tem nic zdrożnego! Jęk oburzenia wyrwa się z ust suplikanta, żywi on nadzieję, iż krzyk ów znajdzie oddźwięk w milionach gardeł katolickich. — Tu należy nóż przyłożyć i krajca ropiacy wrzód na ciele narodu. Najlepiej byłoby wyniszczyć wszystkie rośliny z całej kuli ziemskiej, te chciwe rozkoszy, kazirodcze, perwersyjne stworzenia wyfępić i wypłenić. Suplikant zdaje sobie sprawę, iż w czasie obecnym nie jesteśmy w stanie zastosować tego środka, którego użyje bez wątpienia późniejsza, czystsza i bardziej chrześcijańska generacja. Możemy jednak uczynić coś innego, możemy patrzeć poprostu poza cały ów ród roślin, nie będzie on istniał dla dobrego chrześcijanina. Pierwszym zaś czynem:

„Precz z nauką botaniki ze szkół!“

Caveant consules! Niechaj Wysoka Izba przyjmie pod uwagę radę suplikanta dopóki jeszcze nie jest zbyt późno!

Oby zachowała dusze naszych dzieci przyszłość ludu bawarskiego w czystości, od śmierdzącej zgnilizny, którą wypływa dziewczka. Nauka w stuleciu niewiary!

Gdy sprawozdawca komisji petycyjnej, pan von Daller, doszedł w swej lekturze do tego miejsca, zatrzymał się, by wziąć zszycypte tabaki!

„Święty Polikarpie!“ wyrzekł w zamysleniu, „ten człowiek albo zajdzie do domu obłąkanych — —“.

Kiechnął gwałtownie dwa razy. „— albo —“ rzekł nieco poważniejszym tonem, „albo zostanie kiedyś bawarskim ministrem oświaty“.

Kronika policyjna.

ECHA ZABÓJSTWA w „HOTELU AMERYKAŃSKIM”.

Swego czasu donosiliśmy o zajściu jakie miało miejsce w hotelu „Amerykańskim” przy ul. Zielonej 12. Zajście skończyło się śmiercią pewnego artysty kabaretowego, którego zastrzelił mieszkaniec w hotelu kpt. Boski.

Sąd wojskowy po rozpatrzeniu całej sprawy doszedł do wniosku, iż kpt. B. działał w obronie własnej strzelając do napastującego go artysty. Po naradzie trybunał ogłosił wyrok uwolniający kpt. Boskiego. bip.

ORYGINALNA TRANZAKCJA.

Regina Kowalczyk, zam. przy ulicy Rzgowskiej 109, przywłaszczyła sobie złotą obrączkę slubną, będącą własnością Stanisława Stępniewskiego, zamieszkałego tamże.

Stępniewski podczas rozmowy z Kowalczykową zobaczył na jej ręku swoją obrączkę złotą, która w niewiadomy sposób dostała się do rąk Kowalczykowej.

Po spisaniu protokołu, Kowalczykowa przyznała się, że obrączka ta jest własnością Stępniewskiego. (PAP).

KIÓTNIA KUMOSZEK.

Onegdaj w godzinach popołudniowych ulica Gubernatorska była widownią dość humorystycznej sceny, której aranżerami były: Wojciechowska Józefa, zam. przy ul. Grabowej 13 i Chmielewska Cecylja, zam. przy ul. Wodnej 7. Dwie kumoszki, po ostrej wymianie słów, wzięły się do bójk. Dopiero posterunkowy po licznej rozdzielił dwie rozindyczone baby, które odprowadził do komisariatu policji gdzie po spisaniu protokołu wypuszczono je na wolność. (PAP).

Kto się czubi, ten się lubi. Krupczyński Stanisław, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 64, wszczął wczoraj awanturę ze swą

kochanką, Wentel Stanisława, w czasie której wywiązała się bójka. Szarmancki amant uderzył swą bohdankę kamieniem w głowę. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł ją do zbiorni miejskiej przy ul. Zakątnej nr. 44. pap.

Nieszczęsna matka. Wczoraj wieczorem na schodach domu nr. 83 przy ul. Piotrkowskiej znaleziono noworodka płci męskiej. Po spisaniu protokołu, wszczęto dochodzenie celem wykrycia wyrodnej matki, noworodka przesłano do żłobka miejskiego przy ul. Tramwajowej. pap.

Usiłowanie kradzieży w hotelu. W „Grand Hotelu” zajmował pokój nr. 271 Aron Braun. Wczoraj podczas jego nieobecności do numeru usiłowała dostać się przy pomocy wytrychów Frydman Jakób, który przyjechał z Krakowa na „gościnnie występy” złodziejskie. Operacja nie udała się i sezonowym złodziejem na bruku łódzkim zaopiekowała się policja. pap.

Wdrówka masła. Wojewoda Ryfka, zam. przy ul. Berka Joselewicza nr. 13, została przytrzymana na gorącym uczynku kradzieży masła na Zielonym Rynku. Po spisaniu protokołu, Wojewoda powędrowała z masłem do sądu pokoju. pap.

Oryginalny złodziej. Z przed domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 onegdaj Gutermań Alter, zam. przy ul. Krótkiej (Bałuty), skradł z mostku płytę żelazną. Kradzież zauważył policjant. Gutermań usiłował zbiec, został jednak przytrzymany i po przeprowadzeniu dochodzenia, odstawiony do sądu pokoju dla nieletnich. pap.

SZKOLNICTWO LUDOWE ZA POMOCĄ RADIO.

Rząd amerykański zamierza obecnie zastosować telefonję bez drutu w jaknajszerszej skali i z ścią amerykańskim rozmachem dla celu szkolnictwa ludowego.

Według w związku z tymi zamiarami przeprowadzonej statystyki, znajduje się w Stanach Zjednoczonych 186.000 szkół które posiadają tylko jednego nauczyciela, wykładającego we wszystkich klasach. Oczywiście, iż nie jest on w stanie spełnić należycie swych obowiązków. Dalej wykazuje statystyka, że znajduje się tam więcej niż 4 miliony dzieci i młodych ludzi w wieku od 5 do 18 lat, którzy wogóle do szkół nie uczęszczają, a to z tej prostej przyczyny, że droga do najbliższego źródła wiedzy jest zbyt odległa. Prócz tego setki tysięcy dzieci odbywają lekcje w namiotach, sklepach, halach i korytarzach; a więc w lokalach, które na rezultat nauki bardzo źle wpływają.

Książka drukowana nie jest w stanie zapełnić tych luk w szkolnictwie amerykańskim. Brak jej ustnych tłumaczeń i wyjaśnień niezbędnych a w pierwszym rzędzie brak książeczek umożliwiających przeprowadzanie z uczniem powolnych dyktand, w których byłoby wytłumaczone zdanie za zdaniem. Z drugiej strony wskazało doświadczenie, że bardzo wielu ludzi w Ameryce nabywa aparat odbiorczy radio i to z tych ludzi, którzy nigdy książek nie kupują. Rozwój radio, jaki widzimy obecnie w Ameryce, każe przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości prawie w każdej rodzinie znajdować się będzie odbiornik bez drutu, który da możliwość przysłuchiwania się wielu osobom jednocześnie. Wówczas wykłady będą się odbywały w ten sam sposób, jak obecnie podawane są przepowiednie pogody. Bówiem dla farmera jest rzeczą nader ważną znajomość pogody zgóry, gdyż od tego zależy jego praca, na roli i dzięki tym wiadomościom niejedno żniwo może być przed groźną burzą uratowane. Gdy zaś rolnik posiada już taki aparat, to będzie go wykorzystywał nadal również i w tym celu, aby odbierać zeń wiedzę, która dotąd była mu zamknięta.

Z tym czynnikiem liczy się państwo wy departament spraw wewnętrznych, ewentualnie szef wydziału szkolnictwa, p. John J. Tigert i zamierza wprowadzić w życie wspomnianą instytucję, która ma się być tytuł: „Wychowanie ludowe za pomocą radio” (Public Education by Radio). Komisarz Tigert wyraził się o tej sprawie, że w przeprowadzeniu zamierzanej służby oświatowej widzi najważniejsze z zadań, jakie kiedykolwiek przedsiębrał wydział szkolnictwa.

Jeżeli wziąć pod uwagę szybkość, z jaką Ameryka wprowadza w czyn tego rodzaju zamiary, możemy się spodziewać, iż wkrótce okragłe 22 miliony dzieci pobierać będzie lekcje za pośrednictwem telefonu bez drutu i, że wkrótce, po wszystkich stanach rozsiąni, nauczycielowie, otrzymywać będą tą drogą najświeższe wiadomości o nowych metodach wychowawczych i pedagogicznych. Urządzenie tego rodzaju telefonów otwiera, prócz wspomnianych, jeszcze cały szereg innych możliwości, których narazie objąć nie można. Zanim zostaną zorganizowane wszelkie środki techniczne, które do urzeczywistnienia tej myśli prowadzą, rozpoczęto już teraz 2 razy na tydzień, mianowicie każdego poniedziałku i czwartku rozsyłanie pewnego rodzaju listów wykładowych drogą radio. Każdy z takich listów posiada objętość 7 kartek pisma maszynowego i zostaje rozesyłany przez specjalnie na ten cel oddaną wielką stację w Wirginji, w dal, przy dłu gości sali równej 710 metrom. Same zaś listy są nadawane przez wydział szkolnictwa przez telefon radio do Wirginji i stamtąd mogą być przez wszystkich wysłuchiwane. Prócz tego są one przesyłane do 2.000 gazet, przez które rozpowszechniają się już w formie drukowanych wydawnictw, które uczący może sobie ewentualnie zachować. X.

Czytajcie „Republikę”.

DRZEWO BUDOWLANE I STOLARSKIE
nabyć można w składach B-ci ROZNER
Skład I, LIPOWA 59 i ZAKĄTNA 70, II, FRANCISZKAŃSKA 16.
PRZYJMUJEMY WSZELKIE OBSTALUNKI I DOSTAWY NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Posiadając urządzony lokal przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Dzielnią a Krótką i mając większy kapitał oraz liczną klientelę poszukuje WSPÓLNIKA FACHOWCA
w branży manufakturowej również z kapitałem
dobrze ustosunkowanego w pierwszorzędnym firmach przemysłowych.
Oferty do „Republiki” sub „J. Wł.”

Do sprzedania ENCYKLOPEDJA
Meyera 24 tomy (komplet) wydanie luksusowe. Oferty pod „B. B.” do „Republiki”

Gimnazjum Realne pod kierownictwem A. SZWAJCERA, Pomorska Nr 43.
Zapisy uczniów do dnia 20.VI w godzinach biurowych. Egzamin wstępny (wyłącznie przed ferjami) 24 VI.
UWAGA. Od przyszłego r. szk. do programu Gimnazjum wprowadzony zostaje język łaciński, jako przedmiot nadobowiązkowy.

Zarząd Telefonów Sieci Łódzkiej
Niniejszym podaje do wiadomości, że OFICJALNY SPIS ABONENTÓW TELEFONÓW
powierzył wyłącznie Zjednoczonym Wydawnictwom Graficznym J. RUSZKOWSKI i S. LITYNSKI w Łodzi i Warszawie ul. Żórawia Nr. 13 — Telefon Nr. 65-73.
Ogłoszenia i adresy do powyższego spisu przyjmują się tylko do 1 lipca r. b.
Ogłoszenia w Łodzi przyjmują się wyłącznie w Drukarni Polskiej, Przejazd № 19 (wejście z Kilińskiego), Tel. 14-64, i przez upoważnionych akwizytorów.

„Przegląd Przemysłowo-Handlowy” i „Gazeta Giełdowa i Losowań”
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Najpoczytniejsze i najładniej wydawane czasopismo fachowe poświęcone sprawom, Przemysłu, Handlu i Finansów Polski.
Zamieszcza artykuły wybitnych sił fachowych. 370—1
Na rachunek prenumeraty za kwartał drugi przyjmujemy Mk. 30.000.—
Wpłacający prenumeratę do końca r. b. w sumie Mk. 90.000, otrzyma książkę T. Skarżyńskiego „Sztuka Sprzedawania”.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 7, tel. 250-55, skrzynka pocztowa 247.
Po otrzymaniu Mk. 1000 w markach pocztowych wysyłamy egzemplarz okazowy.

Maszynistka - biuralistka
poszukuje posady.
Łaskawe oferty w administracji „Republiki”.

CZYTELNIA
Tow. Przyjaciół Francji
ulica Piotrkowska Nr. 103 (parter lewa oficyna).
Otwarta codziennie, z wyjątkiem piątków od 5 do 7-ej.

SANDAŁKI
Zakopiańskie pantofle różne buciki białe — pończochy K. PETERSILGHE — 93 Piotrkowska 93

Dr. med. Braun
Potuldnowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 5—8.
Panie od 4—5

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
Godziny przyjęcia: 9—21 6—8.
Dla pań 5—6. 388—0

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztuczn. słońcem wyłynowym.
Przyjm. 12 i pół—1 i pół 4—8, dla pań oddzielna poczekalnia. 2009

Ogłoszenia drobne:
Kupno i sprzedaż (za wyraz 300 m)
AAA KUPUJE meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia, Piłce najwyższe ceny. Łażnik. Benedykta № 28, m 13 parter. 597-35

Rozmaite. (za wyraz 240 mk.)
KUSZERKA PIPKOWA
przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska 132 217—10
AM 2.000.000 mk. za wyrobienie posady pomocnika buchaltera lub korespondenta ewentualnie innej jakiegokolwiek. Łaskawe oferty skierować do „Republiki” pod „B. M. 231”. 270—1

Prenumerata: w Łodzi mk. 14.000 i odnosz. do domu 600 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 15.000 miesięcznie. Zagranicą mk. 20.000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetry (na stronie 8 spacji). W TEKSCIE: mk. 1100 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). Zaręczynowe i zastawowe po tekście mk. 65.000. Zamieszkiwane o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiadamy.
Kaźda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski. Członkami „Republiki” — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ottaszewski